Nr 122 Wtorek 11 (24) maja 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 167

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12 – 1 Sekretarz od 6 – 8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6–8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

| Prenumerata: | miesięcz. | kwart. | pół rocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| W kraju | 1.— | 3.— | 6.— | 12.— |
| Za granicą | 1.50 | 4.50 | 9.— | 18.— |

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



# Proroctwa Stołypina.

—o—

Mowa p. Stołypina, wypowiedziana na posiedzeniu Dumy z d. 7 b. m. jest, naogół biorąc, powtórzeniem i parafrazą motywów rządowego projektu o ziemstwach w „kraju Zachodnim“. Ponieważ niejednokrotnie na tem miejscu omawialiśmy i wyjaśnialiśmy powyższe motywy, przeto zbytecznem byłoby jeszcze raz do nich powracać. Wszyscy chyba doskonale to rozumiemy, że projekt rządowy pod pokrywką cudacznego samorządu dąży nie do podniesienia kultury i dobrobytu naszego kraju, nie do harmonii społecznej i narodowościowej, lecz do zniszczenia na Rusi i na Litwie wpływu kultury polskiej. Wszelkie kwiatki retoryczno-dyplomatyczne, w przemówieniu p. Stołypina rozsiane, wszelkie zapewnienia o sympatyi dla kultury polskiej, o tem, że rząd nie myśli o ucisku polaków, nie mogą przecież nikogo z nas omamić.

My wiemy, że są te zwroty, wstawione tylko dla zagranicy, dla prasy europejskiej, wobec której dobrze jest zachować markę liberalizmu.

Ale p. Stołypin wie, że dla Rosyi nie należy mu być zbyt liberalnym. W sytuacyi wewnętrznej dziś ta marka nie popłaca.. Trzeba się liczyć nie z popędem serca—powiada on—lecz z faktami. Trzeba się liczyć z wskazaniami historyi. A historya uczy, iż ilekroć słabła na Litwie i Rusi „twórcza praca“ rosyjska, tylekroć podnosiła głowę w tym kraju kultura polska.

Rząd więc powinien dalej „twórczą“ pracę rosyjskiego społeczeństwa popierać, powinien czynnie wesprzeć słabe jeszcze ogniska kultury rosyjskiej i prawosławnej w walce z kulturą polsko-łacińską...

Dlatego, nie uciskając polaków, należy im odmówić prawa do narodowej egzystencyi (ukaz senatu z 4 września 1909), trzeba im zamknąć „Oświatę“, wprowadzić ograniczenia co do nabywania ziemi, nadać specyficzne antypolskie ziemstwa...

Taką „twórczą“ robotą rząd ma zamiar i nadzieję zakończyć nieszczęsną walkę plemienną na kresach zachodnich.

Jeśli Duma—kończył p. Stołypin—potwierdzi zasadę takiej polityki, to „może rozwieje nie mało iluzyi i nadziei, lecz zapobiegnie wielu nieszczęściom i nieporozumieniom, gdyż zadokumentuje w sposób jasny i stanowczy, że kraj Zachodni jest i będzie krajem rosyjskim na „zawsze, na wieki“.

Takiego piorunującego werdyktu oczekuje od Dumy premier rosyjski.

Gdy ziemstwa, przez rząd proponowane, przyjęte zostaną, wnet niby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej zmieni się oblicze naszego kraju.

Choć podobno kraj ten jest już odwiecznie rosyjskim, to jednak wtedy dopiero będzie on rosyjskim—*na zawsze.*

Jest to więc konieczna asekuracya na przyszłość.

Jaki los nas, polaków, czeka, czy mamy wyginąć—tego bliżej nam nie wyjaśnił p. Stołypin.

Ale skoro już zastanawiał się nad wskazaniami historyi, to czy nie należało mu być nieco ostrożniejszym w ferowaniu historycznych wyroków? Dalеko wstecz nie sięgając, ma się dosyć przykładów, zalecających ostrożność.

Prorokować—to rzecz ryzykowna, szczególniej, gdy się przyszłość chce opierać nie na wewnętrznej tężyznie i cnocie narodu, lecz na zewnętrznym momencie materyalnej, a więc zawodnej przemocy.

My zaś, po staremu, sądzimy, iż przyszłość nasza tu, na Rusi i Litwie, nie zależy ani od p. Stołypina, ani od Dumy rosyjskiej; jest ona w ręku Boga i nas samych. Jakakolwiek będzie przyszłość polityczna tego kraju, żadne sztuczne środki, żadne ograniczenia ani prawa wyjątkowe nie potrafią odjąć mu piętna polskiej kultury, która go stworzyła.

Obecnemu rządowi rosyjskiemu, w osobie p. Stołypina reprezentowanemu, możemy być tylko wdzięczni za to, że chce koniecznie rozwiać nasze iluzye.

Ale nie rozwieją się te nadzieje, o których myśli p. Stołypin: rozwiać się mogą tylko iluzye co do możliwości pogodzenia bytu naszego narodowego z interesem państwa rosyjskiego.

Jaka z rozwiania tych iluzyi przyszłość ukształtować się może—nie chcemy przesądzać ani prorokować.

Ale na zapewnienia i proroctwa p. Stołypina jedną tylko mamy odpowiedź: jesteśmy i pozostaniemy.

**B.**

## Mowa posła J. Montwiłła

**wygłoszona na posiedzeniu Dumy Państwowej dn. 7 b. m.**

— ∞ —

Panowie, do naszego rozporządzenia wniesiono tu projekt ziemski dla gub. zachodnich, a raczej projekt tych wyjątkowych uzupełnień, które rząd ma uważać za potrzebno poczynić w stosunku do ogólnego prawa i które skierowane są przeciw mieszkańcom tamtejszym wogóle, a notorycznie przeciw osobom pochodzenia polskiego. Projekt został rozpatrzony szczegółowo w komisyi samorządowej, która poczyniła w nim dosyć znaczne zmiany. Jednakże zarówno pierwiastkowy projekt rządowy, jak i projekt komisyjny nie znalazły aprobaty większości, lubo, jak zauważył sprawozdawca, istniały tu wręcz sprzeczne pobudki i przyczyny. Przedstawiciele Koła Polskiego głosowali, naturalnie, przeciw projektowi, który zawiera w sobie ograniczenia, skierowane przeciwko polakom. Przedstawiciele rosyjskiej partyi nacyonalistów rzucili swe głosy przeciw projektowi komisyi, bo uważali, że te ograniczenia, które tam pozostały, są niedostateczne. Rozumie się, że przedstawiciele partyi nacyonalistów sami wyjaśnią dlaczego uważali za konieczne ograniczenia. Chociaż wiadomo, że wszelkie ograniczenia, skierowane przeciw pojedyńczym osobom lub grupom, stają się jakby przywilejem dla innych osób i grup, chociaż być może, byli tacy członkowie, którzy kierowali się względami czysto egoistycznymi, w każdym razie jestem przekonany, że zarówno rząd, jak większość nacyonalistów wypowiedzieli się w tym duchu dlatego, że uważają, iż dla kraju, w którym jest znaczny procent obcoplemieńców, niezbędne są specyalne środki wyjątkowe. Postaram się tedy wyjaśnić, jakie to są środki, na czem one polegają i do jakiego celu dążą. Wypadnie mi przytem dotknąć kwestyi obcoplemieńców. Chociaż kwestya ta należy do drażliwych, jak wszelka wogóle kwestya narodowościowa, bo budzi niektóre namiętności, lecz sądzę, że Duma potraktuje ją spokojnie, objektywnie i postara się wyjaśnić i wysłuchać tych argumentów, na zasadzie których poczytujemy dane prawo za niesprawiedliwe.

Znany uczony w nauce państwowej, Macchiavelli, dawno już temu powiedział, że państwo, które przyłączyło jakieś terytoryum, zaludnione przez mieszkańców innej narodowości, może stosować do niego tylko jedną z dwu polityk: albo rząd postawi sobie za zadanie wytępić tych mieszkańców, zrujnować ich, zniszczyć, jak u nas mówią, zrusyfikować,—albo przeciwnie, uzna za potrzebne stworzenie takich warunków, w których ci obcoplemieńcy, widząc możność rozwoju narodowego i ekonomicznego, stopniowo spajaliby się z państwem silnymi węzłami wspólności interesów i staliby się równouprawnionymi, użytecznymi obywatelami państwa. Naturalnie, że pojedyńcze zarządzenia mogą być wielce różne, raz surowsze, innym razem łagodniejsze, lecz cel może być tylko jeden z dwu wyżej wskazanych. Dlatego, aby prawidłowo określić charakter proponowanego prawa, aby wogóle znaleźć kryteryum dla prawidłowej oceny stosunku rządu do polaków, należy wyraźnie określić, na czem mianowicie, zdaniem większości, polega zadanie polityki państwowej w kraju Zachodnim. Czy ona stawia sobie za cel wytępienie miejscowych polaków, czy też, przeciwnie, uznaje za możliwe wytworzyć takie warunki, w których miejscowi polacy, zachowując swą narodowość i religię, mogliby się stać równouprawnionymi, użytecznymi obywatelami państwa rosyjskiego?

Jeśli uważnie rozpatrzeć się w tych zarządzeniach, które stosowane były względem polaków, poczynając od r. 1863, to trzeba będzie przyznać, że celem rządu było oczywiście wytępienie żywiołu polskiego w kraju Zachodnim. Sądzę, że nie przesadzę, mówiąc, że niema w świecie drugiego kraju, w którym podejmowane byłyby tak surowe środki, jak przeciw polakom wogóle, a szczególnie w kraju Zachodnim (Puryszkiewicz z miejsca: Poznań! hr. W. Bobrinskij: Galicya!). Polakom po r. 18[illegible] nawet wogóle wszystkim katolikom, białorusinom i litwinom, zabroniono nabywać ziemię (głosy z prawicy: Białorusinom nie!). Wielu nakazano sprzedać ziemię. Następnie wzbraniano rozmowy w języku macierzystym nietylko w urzędach, ale i w stowarzyszeniach prywatnych, w klubach, restauracyach, nawet dorożkarzom na ulicy niewolno było mówić po polsku. Drukowanie książek, wydawanie pism zarówno w języku polskim, jak litewskim czcionkami łacińskiemi było zabronione i karane gorliwiej, niż jakiekolwiek przestępstwo karne. Następnie z wyjątkiem czasów i reform w Królestwie Polskiem Milutina, który uznawał możność i konieczność zachowania szkoły polskiej, języka polskiego i możność rozwoju narodowego, wszystkie zarządzenia tamtejsze skierowane były właśnie przeciw narodowości, bardzo często prześladowane były różne stowarzyszenia nie dlatego, żeby ich oskarżać o jakieś działanie występne, lecz dlatego, że posiadały charakter narodowy. Jednym ze środków szczególnie gorliwie stosowanych w kraju, było hamowanie dążności oświatowych, szkoły były zamykane. Jeśli porównać ilość szkół, istniejących dzisiaj, z dawniejszemi, to okaże się, że jest ich przeszło dwukrotnie mniej, niż 110 lat temu; w kraju Zachodnim były 3 wyższe szkoły naukowe, które zamknięto, jako polskie, ale na ich miejsce nie ufundowano nowych rosyjskich instytutów, bo jest oczywistem dążenie do obniżenia kultury i wykształcenia. W ten sposób rząd usiłował zniszczyć i wytępić polaków.

Gdy zwrócimy się do dziedziny interesów ekonomicznych, to i tutaj zobaczymy, że polacy nigdy nie spotykali przejawów jakiejkolwiek o nich troski. Bank szlachecki nietylko nie dawał polakom pożytku, ale dawał na szczególnie ulgowych warunkach pożyczki tym rosyanom, którzy pragnęli kupić majątek od polaków. Tak samo Bank włościański bądź zupełnie nie daje pożyczek katolikom, bądź w rozmiarach wielce ograniczonych, zakupione zaś ziemie wbrew wyraźnym postanowieniom prawa, które obowiązuje oddawać grunt głównie włościanom miejscowym, zaludnia przeważnie kolonistami z gub. wewnętrznych. W ten sposób Bank, stając się konkurentem dla miejscowych włościan, utrudnia im nabywanie ziemi za własne pieniądze. Do jakich granic dochodziło prześladowanie mieszkańców, dowodzi np. taki przykład. Wiadomo powszechnie, że włościanie częstokroć bywają rujnowani przez lichwiarzy i dlatego instytucye drobnego kredytu i stowarzyszenia pożyczkowo-oszczędnościowe stają się troską zarówno ziemstw, jak rządu. W kraju Zachodnim rzeczy się mają wprost odwrotnie. Były gubernator kowieński, Klingenberg, w ciągu 10 lat swej służby nie dał pozwolenia ani na jedno towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe. Jeszcze dwa lata temu jeden z gubernatorów grodzieńskich samowolnie uzupełnił ustawę uwagami, że członkami towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych nie mogą być katolicy. Przed 2 laty wydrukowano to w „Grodn. Gub. Wiedomostiach“.

Oczywiście nigdybym nie skończył, gdybym chciał cytować pojedyńcze fakty, dowodzące, że zadaniem państwowości rosyjskiej było, aby miejscowych mieszkańców pochodzenia polskiego i wogóle katolików możliwie ograniczać, rujnować, słowem, tępić. Ale oto następuje Najwyższy Manifest 17 października. W ogłoszonym komunikacie rządowym, zaszczyconym Najwyższą aprobatą Jego Cesarskiej Mości, ogłoszono zrównanie w prawach wszystkich—niezależnie od wiary i narodowości. Nie mogę nie zauważyć, że po r. 1905 u nas wogóle niewiele zmieniło się na lepsze. Obecnie zaś większość ograniczeń pozostaje w całej mocy. Nie mówię już o tem, że Bank szlachecki nie wydaje pożyczek katolikom, że Bank włościański także ich ogranicza, nie mówię o tem, że ich nie przyjmują na służbę (głos: takżeby!), o tem, że wszelki objaw ich narodowości prześladuje się, że nawet w prywatnych zgromadzeniach tow. akcyjnych zabrania się toczyć rozprawy w językach miejscowych; sądzę, że w tem wszystkiem niema nic dziwnego! Wiadomo, że każdy akt wywołuje pewną reakcyę, tembardziej, iż administracya w gruncie rzeczy pozostała w dawnych rękach, że tu jest wielu administratorów, którzy w r. 1905 stchórzyli, a teraz stają się osobliwie energicznymi zwolennikami reakcyi, pragnąc w ten sposób zatuszować pamięć o swej małoduszności, okazanej w chwili poważnego niebezpieczeństwa. Ale jeśli podobne czyny do pewnego stopnia dadzą się zrozumieć, kiedy idzie o niższe organy wykonawcze lub o miejscowych administratorów, to one przybierają zgoła inny charakter; jeśli są podejmowane w aktach prawodawczych.

Przedłożony nam projekt ziemstw opiera się właśnie na zasadach, niezgodnych z Ukazem 17 października, a przeto powinien być odrzucony przez wszystkich tych, którym jest droga przyszłość i rozwój państwa. Panowie zapewne wiecie, jak niedostatecznym jest zarząd ziemski u nas, w kraju Zachodnim; tu niema dwu zdań. Dlatego pojmujecie, z jaką radością powitaliśmy wiadomość, że otrzymamy samorząd ziemski, jak powiedziano w Najwyższym Ukazie: „na tych samych zasadach, na których on spoczywa w innych miejscowościach, z dopuszczeniem niektórych, uwarunkowanych stosunkami tego kraju wyjątków, lecz bez obrażenia głównych jego podstaw“. Istotnie, gdy zaczęto opracowywać różne projekty, to początkowo widzieliśmy tylko chęć zabezpieczenia interesów rosyjskich rolników tam, gdzie oni stanowili mniejszość, — ale nie było widać tendencyi, wprost skierowanej przeciw miejscowym mieszkańcom lub wogóle przeciwko polakom.

Zupełnie inny charakter posiada projekt obecny. Ma on za punkt wyjścia walkę narodową, on ją jakby uprawnia, jakby wywołuje, i żeby usprawiedliwić takie postawienie kwestyi, nam mówią o konieczności obrony interesów rosyjskich, sprawy rosyjskiej w kraju Zachodnim, która jakoby jest prześladowana i ginie. Co do mnie, odnoszę się oczywiście z zupełnym szacunkiem do przejawów uczuć patryotyzmu i przywiązania do ojczyzny, do narodu; tego wszakże nie można powiedzieć o tych, w których patryotyzm wyraża się jedynie w jakichś działaniach wrogich, skierowanych przeciw obcoplemieńcom, od samych zaś patryotów nie wymaga żadnych ofiar i nawet niekiedy daje im korzyści (głos na prawicy: polacy w Galicyi!). Lecz kiedy nam proponują projekt rządowy, w którym niema dowodów, a są tylko apele do jakichś uczuć patryotyzmu lub nawet nienawiści, to sądzę, że powinno to wywołać szczególne uczucie u wszystkich obywateli rosyjskich. Nam mówią, że w kraju Zachodnim rosyanie są gnębieni, że sprawa rosyjska ginie. Nie wspomnę już o tem, że przed kilku laty o niczem podobnem nie słyszeliśmy, że mówiono zupełnie co innego, ale nawet dane, dostarczone w memoryale ministra, dowodzą, jak wszystko to jest nieprawdziwe. Tam np. powiedziano, że w gub. mohylowskiej ilość polaków nie dochodzi 3%, że obszar ziemi polskiej zmniejszył się więcej niż o połowę, że wówczas, gdy rosyanie posiadają 67% to polakom pozostało zaledwie 33%. A potem mówić o agresywności żywiołu polskiego — to mi się wydaje dziwne. Wreszcie, jeśli spojrzycie, panowie, na istotę nieporozumień, wynikłych między polakami a rosyanami w komisyi, to zobaczycie, kto w danym razie jest przedstawicielem agresywnej, wojującej polityki.

Nie będę zatrzymywał się na pojedyńczych artykułach projektu, uczynią to inni. Lecz aby wyjaśnić naszą politykę, zatrzymam się na paru przykładach. Sądzę, że się panowie zgodzicie, iż najistotniejszym sposobem zabezpieczenia przewagi rosyan w tym kraju jest art. 6, który wprowadza wybory bezstanowe. Podczas gdy w zgromadzeniach szlacheckich polacy w wielu powiatach mają przewagę, — przy zaprowadzeniu wyborów bezstanowych większość prawie wszędzie będzie rosyjska. Gdyby polacy bronili jakiegoś stanowiska uprzywilejowanego, to rozumie się — musieliby oponować przeciw danemu artykułowi, lecz oni nietylko nie oponowali, a wprost życzliwie go potraktowali, bo on zapewnia udział w ziemstwie mieszkańcom miejscowym, którzy są zainteresowani w dobrem prowadzeniu gospodarki ziemskiej, czego nie można powiedzieć o wielu wielkich właścicielach ziemskich, nie mieszkających u siebie i w gruncie rzeczy nie mających nic wspólnego z krajem. Co do art. 2, ustalającego ilość radnych dla każdej narodowości, to jeśli oponujemy przeciw tym niesprawiedliwym zasadom, które kierowały wyliczeniami, to jednocześnie podkreślamy, że ustalenie powyższe skierowane jest i przeciw mniejszym włościanom, których ilość znacznie zwężono, przynajmniej w porównaniu z poprzednimi projektami rządu. Nam mówią, że włościanie stanowią żywioł dosyć niekulturalny i że dlatego nie można im dawać przewagi w ziemstwach. Nie będę się z tem spierał, — jest to rezultat tego gorliwego zmniejszenia ilości szkół, co konstatujemy w ciągu zeszłego stulecia w kraju Zachodnim — ale niekulturalność włościan nie zjawiła się przecież nagle; jeśli kilka lat temu rząd uznawał za możliwe powiększenie ilości włościan, a teraz uważa to za niepożądane, to oczywiście są tu jakieś specyalne powody, które miejscowi włościanie prawdopodobnie zrozumieją i według wartości ocenią.

Ale najbardziej bojową kwestyą jest kwestya kuryi narodowościowych.

Pod tym względem na pierwszy rzut oka stanowisko, zajęte przez polaków i rosyan, może się wydawać dosyć dziwnem. Kurye są zawsze zabezpieczeniem praw mniejszości, i jakby ograniczeniem większości. I oto, jeśli przy wyborach do Dumy zaprowadzono kurye, to jedynie tam, gdzie rosyanie, będąc w mniejszości, nie mieli pewności, że zdołają przeprowadzić swego kandydata. Zdawałoby się potem, że polacy powinniby być zadowoleni z kuryi, bo stanowią mniejszość, rosyanie zaś, jako panowie położenia, powinniby się wypowiedzić przeciw kuryom. W istocie jest inaczej. Jeśli polacy są przeciwnikami, a rosyanie obroń-

cami kuryi, to nie dlatego, że polacy nie rozumieją, iż przy wspólnych wyborach mogą nie tylko przegrać, ale zupełnie nie być wybranymi (jak było przy wyborach do Dumy)—lub rosyanie z obawy, że nie będą mieli większości. Sądzę, że to zależy od tego, że kurye mają swój specyficzny charakter, który jest według nas wysoce niepożądany. Ziemstwa powinny służyć interesom ekonomicznym i dlatego naturalnym jest podział wyborców na partye — jest to różnica w poglądach na potrzeby gospodarcze kraju i na sposoby ich zaspokojenia. W praktyce zatem może być, że wyborcy podzielą się na partye polityczne lub narodowe, to jest możliwe, lubo wypadkowe i czasowe (Puryszkiewicz: oj nie). Jeśli wskutek takiego podziału na partye polityczne będą wybrani ludzie niezdolni, to to wywoła niezadowolenie nawet ze strony zwycięskiej większości, bo nieudolność obrazi jej interesy ekonomiczne, które odczuwane są silnie przez wszystkich. Inny zgoła charakter mają wybory według kuryi narodowych. Tu na pierwsze miejsce wysuwa się kwestya nie ekonomiczna, lecz polityczna, narodowa, tu chodzi nie o znajomość danej osoby interesów miejscowych, lecz o jej poglądy polityczne; tu chodzi nie o to, czy dany człowiek potrafi kierować gospodarką ziemską, ale o to, czy zdolny jest prowadzić walkę narodową. Przy takiem położeniu do każdej kuryi wejdzie naturalnie najjaskrawszy żywioł narodowy, wrogi wzajemnie, nieprzejednany, a to oczywiście jest nie pożądane dla sprawy samorządowej.

Ludzie bez względu na partye i narodowości, aby interesujący się samorządem, znajdą wiele punktów stycznych i rozpoczną wcześniej czy później wspólną zgodną pracę, ale kiedy zbiorą się wrogie skrajne żywioły narodowe, to one z pewnością zaczną walkę. One postarają się usunąć jednych, wziąć w swe ręce całą sprawę, a z tego nie będzie dobrych rezultatów.

Nam tu mówią, że ten system 1° zapewnia stałą przewagę żywiołu rosyjskiego i 2° posiada b. ważne znaczenie państwowe. Powiedziałem już, że przewaga żywiołu rosyjskiego jest zapewniona liczebną przewagą wyborców rosyjskich i ustaleniem liczby wyborców od każdej narodowości.

Co się zaś tyczy znaczenia państwowego kuryi, to powiem, że ono określa się nie celem, który mają na względzie autorowie projektu, lecz rezultatami otrzymanymi. Przyszłości przewidzieć niepodobna, lecz żeby ją jakoś określić, trzeba objektywnie pojąć obecną sytuacyę w kraju, a bodaj, że niema kwestyi, na którą byłoby tyle fałszywych poglądów, jak w kwestyi narodowości kraju Zach. Kraj ten, jak wiadomo, leży na granicy zetknięcia się kilku narodowości, dlatego też tam mieszkają ludzie różnego pochodzenia. Nie stanowi to specyalności kraju; widzimy to i gdzieindziej, bo żaden naród nie jest oddzielony od drugiego murem chińskim.

Ale jeżeli przypuścić, że podobne pomięszanie staje się powodem pewnych niedogodności, to w każdym razie wyjściem z położenia nie są zarządzenia, skierowane przeciw jednej narodowości, bo w ten sposób w każdym razie będzie czyniona szkoda całej ludności.

Mówi się tu o jakichś wrogich stosunkach, o walce narodowościowej w kraju Zach. Opowiadania te są wielce przesadzone (śmiech na prawicy), a niechęć wytwarza się niekiedy sztucznie. Nie zapominajcie pp. że narody te przeżyły z sobą kilka stuleci, że między nimi jest dużo wspólnych interesów, wiele wspólnych wspomnień, zetknięć, że one wytworzyły, słowem, jeden organizm i że wskutek tego, oddziaływując na pojedyncze części, szkodzić całemu organizmowi. Że nie jest inaczej, dowodzi fakt, potwierdzony przez komitet ministrów, który rozpatrywał skutki ograniczeń, zastosowanych do kraju Zach. Jak wiadomo, po r. 1863 pewna część polaków była zmuszona sprzedać swe majątki. Wykonano to surowo i konsekwentnie w ciągu 2 lat. W pojedyńczych wypadkach sprzedaży dokonywano za bezcen, setki właścicieli zrujnowano. Inni — nabywcy—nabyli majątki za 0,1 ich wartości. Jakiż był rezultat? Czy istotnie osiągnięto wzmocnienie rosyjskiej własności w kraju? Pozwólcie pp., że zacytuję opinię wymienionego komitetu ministrów. Powiedziano tam, że owe ograniczenia odbijają się niekorzystnie na położeniu ekonomicznem kraju i ciągle wywołują skargi miejscowych właścicieli.—„Ograniczenia te bowiem w naturalny sposób zmniejszyły napływ poważnych nabywców z gub. wewnętrznych.

Jednocześnie nadciągają spekulanci i oto dobrze zagospodarowane majątki dzielone są na drobne parcele, lasy ulegają wyrąbaniu, w rezultacie rolnictwo upada, okolica biednieje, kultura obniża się. Oto są słowa komitetu ministrów (Puryszkiewicz: z którego roku?). Z r. 1904. Weźmy nowy przykład. Przed wyborami do 3 Dumy rząd uważał za niezbędne zapewnić wybór rosyan. Zgodnie z tem wydano prawo i wskutek starań, a może i poparcia rządu, cel ten osiągnięto: we wszystkich 6 gub. Zach. nie wybrano ani jednego polaka. Wszyscy wybrani byli to rosyanie, przytem prawie wszyscy jednego znanego kierunku (głos z ław: Związkowcy).

Nie wątpię pp., że wśród wybranych są ludzie przywiązani do kraju, pragnący dlań jaknajlepiej; ale ta okoliczność, że ich wybrano dla walki, że oni muszą występować przeciw części ludności zmusza ich często do działania na szkodę kraju. Oto niedawno rozpatrywaliście projekt sądu miejscowego. Minister i inni mówcy wymownie bronili zasady wyborczej przed zasadą nominacyi. Większość zgadzała się z tem; jednocześnie wszakże osoby, przekonane o wyższości zasady wyborczej, starały się, aby jej nie zastosować do kraju Zach., t. j. do tego, który reprezentują. Czyż można wystawić sobie coś podobnego w stosunku do przedstawicieli gub. twerskiej lub orłowskiej? Wszak wynika z tego, że pp. żądają nie tego, co uważają dla swych gubernii za dobre, lecz tego, czego im potrzeba dla walki z polakami. Tak samo obecnie komisya rozpatruje projekt *wolosti*. Wszyscy wiedzą, że u nas w tym kierunku potrzeba wielu reform, ale mimo to już proponuje się, aby danego projektu nie stosować do kraju Zach., niech tam zostanie wszystko jaknajgorzej. Dlaczego to? Nie dlatego przecież, żeby uważało się położenie kraju za dobre, lecz z obawy przed wyborem polaka, przed wpływami polskimi.

To samo z projektem samorządu. Że ziemstwa u nas potrzebują reformy—na to jest zgoda rosyan, i polaków, i miejscowych organów rządu, i władz wyższych. Ale oto p. prezes rady ministrów wskazuje na konieczność reformy, powiada: „koniecznem jest przyśpieszenie oczekiwanej reformy, bo pozostawienie obecnego systemu wywoła sztuczne niezadowolenie ludności, która będzie to sobie tłómaczyła brakiem troski ze strony rządu o potrzeby miejscowe". Projekt sporządzono w r. 1906 i zamierzono wprowadzić to na zasadzie art. 87. Ale właśnie, jak sam wyjaśnił sprawozdawca, pod wpływem miejscowego żywiołu rosyjskiego reformę tę utrzymano. Następnie nie rozpowszechniano jej na te guberni, w których pozostawiono stary, potępiony przez rząd system. Wreszcie zaś poczyniono takie zmiany, które nie będą mogły zapewnić dobrego prowadzenia rzeczy. Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli skrajnej prawicy dowodził wam w broszurze, napisanej *ad hoc*, niemożności odsunięcia polaków od ziemstw. Łatwo zrozumieć, że usunięcie ich oraz niektórych rosyan stanie się powodem osłabienia ziemstwa. W rezultacie będzie ziemstwo nieżywotne, bez żadnego bodaj pożytku. Przy tej samej wyżej wymienionej okazyi prezes rady ministrów mówił, że przez przyśpieszenie ziemstw pragnie dać nowy dowód niezłomnego przeprowadzenia przez rząd zasad Manifestu październikowego. Zapytuję: można i to powiedzieć w stosunku do danego projektu? Wszak w Manifeście mowa jest o równości w obliczu prawa wszystkich bez różnicy wyznania i narodowości, tu zaś cały projekt oparty wyłącznie na ograniczeniach, skierowanych przeciw jednej narodowości. Sądzę, że ilekroćby nam mówiono, iż zadaniem rządu jest naprzód uspokojenie, a potem reformy, my, widząc, w jaki sposób urzeczywistniane jest to, co nam obiecano, w jaki sposób wcielane są w życie te reformy, które zapowiedziano, możemy przyjść do wniosku, że zadaniem rządu jest—naprzód uspokojenie, a potem wyrzeczenie się wielkich reform. (Oklaski na lewicy).

## Narady polsko-rosyjskie.

Narady polsko rosyjskiej komisyi pojednawczej — według informacyi „Now. Wremieni" — potrwają prawdopodobnie do końca tygodnia i wówczas wyjaśnione zostanie, czy wezmą polscy członkowie zjazdu praskiego udział w zjeździe sofijskim, czy też ogłoszą jego bojkot. Treść narad jest tajemnicą ich uczestników, lecz, sądząc z nastroju strony polskiej, prawdopodobnem jest, że polacy urzędownie w zjeździe sofijskim nie będą brali udziału. Nie przeszkodzi to oczywiście zjazdowi, ponieważ prezes bułgarskiego komitetu przygotowawczego, S. Bobczew, oświadczył stanowczo na niedawnych naradach w Wiedniu, że zjazd odbędzie się bez nich.

Następnie gazeta wykazuje, ile polacy mają do zawdzięczenia Rosyi, a w szczególności lud polski, i pisze:

„Cesarz Aleksander II uwolnił chłopów od szlacheckiej pańszczyzny. Cesarzowi-oswobodzicielowi w Częstochowie zbudowano pomnik za miliony groszy, złożonych przez wyzwolonych z niewoli (?) chłopów polskich. Wódz narodowej demokracyi, będąc synem polskiego włościanina-flisaka na Wiśle, również zapominać tego nie powinien".

Na zakończenie zaś „Nowoje Wremia" ubolewa nad tem, że tak mało jest polaków, zdających sobie sprawę, jak zgubną dla Polski jest rola „krzewiciela kultury niemieckiej" i zarzuca polakom, że nie chcą mieć nic wspólnego z rosyanami, życzącymi im powodzenia w ich granicach etnograficznych, lecz dążących do zabezpieczenia praw rosyjskich tam, gdzie polacy mają przewagę.

## Tajemnicze morderstwo.

W Warszawie dokonano w ubiegły piątek zagadkowego morderstwa na osobie Stanisława Chrzanowskiego, ucznia VI klasy szkoły Wróblewskiego. Chłopiec wyszedł o g. 2 i pół poł. z gimnazyum i od tej chwili zginął.

Wszelkie poszukiwania rodziców nie odniosły skutku, dopiero wczoraj późnym wieczorem nadeszła wiadomość, że chłopca zamordowano w pokojach umeblowanych przy ul. Marszałkowskiej.

Po przybyciu na miejsce zastano zastygłe zwłoki, krwią zbroczone, z 17 ranami, zadanemi jakiemś tępem narzędziem w tył głowy.

W ręku zamordowanego najwidoczniej dla zamaskowania ohydnego mordu zauważono rewolwer, pomimo, że śladu kuli nie znaleziono, w pokoju zaś porozrzucane różne listy, mające rzekomo świadczyć o samobójstwie.

Przeprowadzone na miejscu śledztwo zaczęło się wikłać.

Właściciel pokojów umeblowanych oświadczył, że zamordowany wynajął pokój przed trzema miesiącami i bywał w nim często. Tymczasem rodzice i koledzy chłopca ustalają, że nie bywał on nigdzie poza domem i poza szkołą.

Z dalszych zeznań okazało się, że pokój wynajęła jakaś starsza kobieta rzekomo dla kogoś przejezdnego.

Okoliczności mordu ustalić trudno. Z chłopcem przyszedł do pokojów umeblowanych jakiś mężczyzna. Jak długo z nim pozostawał, niewiadomo. Krzyku ani szamotania się podobno nie słyszano. Wczoraj wieczorem służba otworzyła pokój i znalazła trupa. Kiedy nieznajomy mężczyzna wyszedł, niewiadomo.

Przybyłe na miejsce władze śledcze wraz z lekarzem cyrkułowym mimo pozorów samobójstwa znalazły wszelkie cechy mordu.

Właściciela pokojów umeblowanych i służbę aresztowano.

Rodzice zamordowanego oświadczają że syn ich był dzieckiem wyjątkowych zasad, wielkiej pobożności, moralności i szlachetności charakteru.

Morderstwo dokonane zostało w dwóch eleganckq umeblowanych pokojach, połączonych ze sobą małym korytarzykiem. Pokoje wyłożone były dywanem. Drugie drzwi mieszkania, prowadzące na kuchenne schody, zasłonione były szczelnie dywanem, zapewne w tym celu, aby tłumić na zewnątrz krzyki.

Na podłogach obu pokojów i ścianach w korytarzyku widnieją ślady krwi, dowodzące, że ofiara broniła się przed zabójcą i uciekała z pokoju do pokoju.

Morderstwa dokonał jakiś tajemniczy człowiek, który z Chrzanowskim przyszedł do pokojów umeblowanych o godz. 4 po południu. Ohydny mord spełniony został później nym wieczorem po zapaleniu lampy, która następnie, paląc się całą noc, wypaliła się do cna i filowała czas dłuższy, naturalnie już po ucieczce zabójcy.

Znaleziony przy zwłokach rewolwer systemu buldog zawierał trzy niewystrzelone naboje brauningowe, trzech pozostałych nabojów ani gilz po nich nie znaleziono.

Na stoliku znaleziono książki szkolne Chrzanowskiego, a w jednej z nich trzy kwity na zapłacone mieszkanie. Włożyć je musiał zabójca dla upozorowania samobójstwa.

Mieszkanie otworzono o godzinie 9 wieczorem. Właściciel pokojów umeblowanych, Zawadzki, odmawia wszelkich wyjaśnień Nie wie, kto wynajmował mieszkanie, kto za nie płacił, kto w krytycznym dniu z ofiarą przyszedł i kiedy wyszedł. Aresztowano go, a wraz z nim żonę jego, służącego Simińskiego i stróża domu Nr. 112 przy ul. Marszałkowskiej.

Na zwłokach dokonano sekcyi, ustalono fakt śmierci z powodu razów tępem narzędziem w tył głowy i zwłoki z pokoju przeniesiono do prosektoryum.

Pokoje umeblowane opieczętowano.

Koledzy zamordowanego zeznają, że w czwartek po wyjściu ze szkoły widzieli, jak do Chrzanowskiego podszedł jakiś wysoki człowiek w ciemnych okularach, z brodą jakby przyprawianą i mówił coś do chłopca Po pewnem widocznem wahaniu Chrzanowski poszedł z nim w stronę ulicy Marszałkowskiej.

Co się dalej stało, niewiadomo.

Przy rewizyi mieszkania przy zwłokach znaleziono dwadzieścia kilka rubli, wtedy, gdy rodzice zeznają, że syn ich, wychodząc z domu, miał 1 rb. 50 kop., z czego kilkanaście kopiejek wydał w szkole na śniadanie.

W ciągu paru godzin rozeszła się po Warszawie pogłoska, przypisująca udział w morderstwie szwagrowi zabitego hr. Bohdanowi Ronikierowi, autorowi kilku powieści, obywatelowi. Za powód zbrodni uważają fałszywe weksle z podpisami ojca zamordowanego. Hr. Ronikier, czytając wszystkie te wiadomości w pismach, udał się do wydziału śledczego z zapytaniem, skąd one pochodzą, ale tu został aresztowany. Hr. Ronikier utrzymuje, że udziału w zbrodni nie brał, że był wtedy w Lublinie, że morderstwo szwagra jego popełnione zostało na tle homoseksualnem. Obdukcya zwłok tego bynajmniej nie potwierdziła, a sprawa *alibi* hr. Ronikiera przedstawia się nader wątpliwie. Wskazać ludzi np. którzyby go widzieli w Lublinie, nie chce czy nie może.

Policya śledcza rozpoczęła odrazu badanie, dopytując handlarzy starymi meblami, czy kto czego Ronikierowi nie sprzedawał, badając posłańców i t. d.

Onegdaj policya śledcza zakończyła pierwiastkowe badanie, poczem hr. Ronikiera, z decyzyi władz sądowych, przewieziono z aresztu policyjnego przy ul. Spokojnej do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej.

Ostatnie czynności policyi śledczej dotyczyły konfrontacyi handlarzy dywanów i portyer, które wypadły na niekorzyść oskarżonego, oraz przeprowadzenia porównań daktyloskopijnych na odciskach na szkle lampy i innych przedmiotach z odciskami palców oskarżonego. I te zestawienia wypadły na niekorzyść hr. Ronikiera.

Obecnie zaczną się już prowadzone pod kierunkiem władz sądowych konfrontacye, mające wykazać *alibi* hr. Ronikiera, który zaprzecza, jakoby w dniu zamordowania Chrzanowskiego znajdował się w Warszawie.

Władze policyjne będą jeszcze w tej sprawie czynne, lecz już na prowincyi, w celu zbadania pochodzenia weksli sfałszowanych, które zjawiły się w Lublinie, Hrubieszowie, Chełmie i Nałęczowie.

Do poszlak, wskazujących przeciw oskarżonemu, przybył jeszcze jeden następujący fakt.

Jeden z nauczycieli szkoły Wróblewskiego, zamieszkujący w Otwocku, w jeden z trzech dni przed morderstwem, to jest z tych, w które hr. Ronikier, jak utrzymuje, nie był w Warszawie, wsiadłszy do pociągu, idącego do Warszawy, zastał w nim hr. Ronikiera. Nie wziął za niego nikogo innego, gdyż zna go dobrze, jako dawny kolega szkolny. Zwróciła jeszcze uwagę nauczyciela okoliczność, że hr. Ronikier jechał w towarzystwie jakiegoś żyda i osobnika o dość podejrzanym wyglądzie. Fakt ten już jest władzom śledczym wiadomy.

Jednym z punktów, obciążających oskarżonego, są zdrapania na karku, przypuszczalnie w walce podczas morderstwa otrzymane.

Ojciec zamordowanego Stanisława p. Bronisław Chrzanowski, bogaty bardzo obywatel, ożeniony z p. Rakowską ma troje dzieci. Najstarszy Jan prowadzi gospodarkę w majątku rodzinnym; córka przed 4 laty wyszła wbrew woli rodziców za hr. Ronikiera, najmłodszym był właśnie zamordowany. Hrabina Ronikierowa absolutnie nie wierzy w winę męża i robi usilne starania, by wykazać bezpodstawność robionych mu zarzutów.

## Posiedzenie rady miejskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej dr Burczak, przewodniczący zebrania, podniósł kwestyę walki z epidemią cholery, która w r. b. wcześniej niż zwykle zawitała do naszego miasta. Rada miejska dość prędko załatwiła się z tą sprawą, ponieważ praktyka lat zeszłych już wskazała drogi, któremi w takich wypadkach kroczyć należy. Jak to już podawaliśmy, szpital Aleksandrowski posiada specyalne baraki dla chorych na cholerę, zdecydowano więc tymczasem urządzić stacye ratunkowe przy cyrkułach starokijowskim i podolskim, uwzględniając przytem środki do przewożenia chorych, dokonywać ścisłą dezynfekcyę lokalów, gdzie stwierdzono wypadki zasłabnięć, wreszcie zorganizować nadzór nad przybywającymi do Kijowa Dnieprem. Wszystkie te zarządzenia przyjęto jednogłośnie.

Wobec ukazania się cholery w mieście bardzo na czasie było podniesienie kwestyi wodociągów kijowskich. Kijów posiada wyborną, to artezyjską wodę do picia, niestety—tylko w bardzo niewielkiej ilości, wobec czego w każdej chwili grozi nam brak jej. Zarząd miejski oddawna zajęty jest wyszukaniem pewniejszych źródeł wody, niż studnie artezyjskie i obecnie zwrócił uwagę na sposób filtrowania wody i oczyszczania jej za pomocą ozonacyi. Petersburska firma «Siemens i Halske» złożyła w radzie miejskiej propozycyę zbudowania filtrów z przyrządami do ozonacyi wody w ilości 1 mil. wiader wody na dobę za sumę 350 tys. rb., zobowiązując się przytem wszystkie urządzenia wykończyć w ciągu 8 miesięcy. Oprócz tego firma bierze na siebie odpowiedzialność za dokładne funkcyonowanie filtrów w ciągu okresu czasu do 2 lat. Aby wszechstronnie wyświetlić tę kwestyę na posiedzenie zaproszono szereg powag w sprawach wodociągowych.

Zabierali głos przed radą miejską prof. Skworcow, prof Iwanow, przedstawiciel firmy d-r Raszkowicz Dwaj pierwsi wypowiedzieli się dość sceptycznie o ozonacyi wody, natomiast prof. Wysokowicz i pr. Trytszel nadesłali bardzo pochlebną opinię o systemie, proponowanym przez firmę.

Gorąco zalecał radzie projekt powyższy i dr. Burczak, który wskazał na to, że woda po przejściu przez filtry nie ustępującej wodzie sterylizowanej, zawierając zaledwie 10 kultur bakteryi nieszkodliwych na 1 sześć. centm. wody. Główna dyskusya wynikła co do sposobów praktycznego urzeczywistnienia projektu. Jak wskazał dr. Burczak, Towarzystwo wodociągów chętnie zastosuje sposób powyższy, obawia się ono tylko wzięcia na siebie odpowiedzialności przed miastem za dokładne funkcyonowanie przyrządów.

Radni nie chcieli natomiast zadowolić się tylko odpowiedzialnością firmy. Ostateczna uchwała, na którą zgodzili się prawie wszyscy, brzmi w sposób następujący:

Rada zgadza się na zastosowanie w Kijowie oczyszczania wody za pomocą ozonu z tem, aby ilość wody wynosiła minimalnie 1 mil. wiader wody na dobę. Firma «Siemens i Halske» odpowiada za dokładne funkcyonowanie przyrządów ozonacyjnych w ciągu 1 roku ich eksploatacyi. Gdyby po tym czasie sposób ten oczyszczania wody okazał się niezadawalającym, T-wo wodociągów obowiązane jest doprowadzić wodociągi do obecnego stanu.

Uchwała powyższa umożliwi miastu czerpanie wody z Dniepru poniżej miasta i pól irygacyjnych, a. jak wiadomo, żądanie przeniesienia filtrów w górę Dniepru napotykało stały protest Towarzystwa wodociągów.

Następne posiedzenie naznaczono na dzisiaj.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

Dziś 11 (24) Mamerta B. W. Maksyma M

Jutro 12 (25) Pankracego M.

**Wschód słońca godz. 4 m. 04.**

**Zachód słońca godz. 7 m. 50.**

**Długość dnia godz. 15 m. 46**

— **Nad grobem Orzeszkowej**. Oprócz zamówionej na jutro Mszy żałobnej za duszę ś. p. Elizy Orzeszkowej Koło kobiet polek postanowiło przeznaczyć na instytucyę imienia Orzeszkowej rubli 50, oraz wysłało w dniu 6 b. m. do Grodna telegram o brzmieniu następującem:

„Na wieść żałobną o zgonie Elizy Orzeszkowej głęboko dotknięte ciosem, spadającym na naród cały, składamy w imieniu Koła kobiet polek w Kijowie hołd czci i żalu cieniom Tej, co przez pół wieku wiernie służąc sercem i natchnieniem najwznioślejszym ideałom, rzucała ziarna dobra i piękna w glebę ojczystą, budzącej ducha, głoszącej miłość. Chlubie Narodu. Przodownicy naszej cześć. Zarząd Koła kobiet polek w Kijowie".

Telegram z wyrazami kondolencyi wysłał do Grodna i miejscowy Związek równouprawnienia.

W kołach szerokich śmierć znakomitej powieściopisarki spowodowała również wyrazy szczerego żalu. Redakcya „Rady" wysłała do Grodna telegram tej treści:

„Redakcya pisma ukraińskiego „Rada" wyraża swe szczere współczucie narodowi polskiemu z powodu śmierci wielkiej autorki i humanistki".

Nadto grupa rusinów miejscowych wysłała telegram następujący:

„Ukraińcy kijowscy, zasmuceni śmiercią swego wielkiego pisarza Borysa Hrynczenki, szczerze współczują smutkowi narodu, który poniósł dotkliwą stratę w osobie chlubnie znanej autorki".

— **Z Towarzystwa dobroczynności**. Prezes Towarzystwa dobroczynności za naszem pośrednictwem zawiadamia, że we wtorek dnia 12 maja o godzinie 8-ej wieczorem ma się odbyć w lokalu Towarzystwa wspólna sesya pp. kuratorek i członków Zarządu.

— **Odroczone zebranie**. Wobec tego, że w d. 9 maja na zebranie Koła literatów i dziennikarzy polskich w Kijowie nie stawiła się wymagana przez ustawę ilość osób, zebranie zostało odroczone do przyszłej niedzieli d. 16 maja, w którym to terminie odbędzie się ono bez względu na ilość zebranych.

— **Ogólne zebranie Koła kobiet**. Pojutrze (we czwartek) o godzinie 8-ej wieczorem w „Ogniwie" odbędzie się ogólne zebranie Koła kobiet, poświęcone sprawozdaniom z działalności Koła i ważne bez względu na liczbę obecnych.

— **Ze Związku równouprawnienia**. Na letnie miesiące Związek przenosi siedzibę swoją z Passażu na ul. Mało-Włodzimierską Nr. 26, do mieszkania doktora Kozłowskiego.

— **Majówka**. Sekcya miejska Koła kobiet polek na wzór lat ubiegłych urządza dnia 16 b. m. majówkę dla pracowników obojga płci. Gdyby panie z Koła miały swoich kandydatów do tej zabawy, proszone są zwrócić się po bilety wejścia we wtorek ul. Lwowska Nr. 26, m. 7, od 1—3.

— **Z komitetu T-wa lecznic dla chronicznie chorych dzieci** 14 b. m. o g. 1 i pół w południe w lecznicy imienia p. Licharewej (Kozłowska 3) odbędzie się uroczyste posiedzenie członków Towarzystwa, o czem przewodnicząca komitetu podaje za naszem pośrednictwem do wiadomości osób interesowanych.

— **Otwarcie przystani P. T. G.** W niedzielę d. 9 maja odbyła się oddawna oczekiwana uroczystość otwarcia przystani sekcyi wioślarskiej P. T. G.

Po poświęceniu przystani przez ks. W. Baranowskiego, zabrał głos prezes T-wa, p. W. Jozewski, wyrażając w swej przemowie życzenia dalszego rozwoju sekcyi, następnie przemawiał przewodniczący sekcyi wioślarskiej, p. K. Kleczyński. Mówca zwracał się głównie do pań, dziękując im za względy, którymi darzyły one dotychczas sekcyę wioślarską.

Poczem p. I. Kleczyńska przecięła wstęgę, zamykającą wejście z przystani i zebrani przeszli na pokład statku, skąd oczom ich przedstawił się malowniczy widok 14 łodzi, defilujących przed statkiem.

Liczne grono osób zebrało się na pokładzie, wkrót e też wszechwładnie zapanowała na nim wesołość, podniecana dźwiękami orkiestry. Niezwłocznie zorganizowano tańce i publiczność ani spostrzegła, kiedy parostatek zatrzymał się w Międzygórzu. Ponieważ organizatorowie zabawy, pragnąc utrwalić wspomnienia o niej, zaprosili na wycieczkę fotografa, natychmiast potworzyły się grupy i wśród gwaru i śmiechu dokonano szeregu zdjęć; po godzinnej przerwie statek ruszył z powrotem ku miastu, rozbrzmiewając muzyką i śpiewem. Około godziny 9-ej wylądowano w Kijowie.

— **Cholera w Kijowie**. W niedzielę do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 3-ch chorych: z Kreszczatyku № 3, Nazarjowskiej № 15 i W.-Włodzimierskiej. Z nich pierwszy zmarł tego samego dnia, analiza bakteryologiczna stwierdziła u niego otrucie, a nie cholerę, wobec czego zwłoki zostaną poddane sekcyi sądowej, u drugiego okazała się choleryna w bardzo ostrej formie, u 3-go — cholera azyatycka. W dniu wczorajszym do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery 3 chorych: z ul. Funduklejowskiej, zaułku Petrowskiego i ulicy Wozdwiżeńskiej. Oprócz tego zarząd miejski został zawiadomiony, iż analiza bakteryologiczna wydzielin chorego artylerzysty, przywiezionego onegdaj do szpitala wojskowego, wykryła w nich przecinki choleryczne. Onegdaj zmarła na cholerę jedna chora, wczoraj wypadów śmierci nie było.

Ogółem od początku epidemii (dn. 3-go maja) stwierdzono 7 wypadków cholery azyatyckiej, z nich 3 śmiertelne.

— Wczoraj gubernator kijowski otrzymał od sprawnika powiatu czehryńskiego, Trunowa, telegram następujący: „We wsi Chudolejewka, powiatu czehryńskiego, kilkanaście osób zachorowało na podejrzane cierpienia gastryczne, niezwykle przypominające cholerę. 5 osób zmarło na cholerę. Niema środków. Proszę zawiadomić zarząd ziemski, aby asygnował pieniądze i niezwłocznie przysłał pomoc lekarską".

Naczelnik gubernii natychmiast uczynił stosowne przedstawienie gubernialnemu zarządowi ziemskiemu.

— **Kolej Kijów I-szy — przystań**. Minister komunikacyi zawiadomił generał-gubernatora kijowskiego, iż sprawa budowy odnogi kolejowej od stacyi Kijów do przystani imienia Cesarza Mikołaja II na Dnieprze musi być przedewszystkiem rozpatrzona przez utworzoną przy ministerstwie skarbu komisyę międzywydziałową do spraw nowych kolei żelaznych i następnie dopiero projekt budowy może być wniesiony w porządku ogólnym pod rozpatrzenie rady ministrów i drugiego departamentu Rady Państwa.

Wobec tego generał-gubernator kijowski przesłał projekt budowy wzmiankowanej kolei ministrowi skarbu dla przekazania projektu wyżej wspomnianej komisyi do spraw nowych kolei żelaznych.

— **W sprawie ruchu automobilowego**. Wobec tego, iż gubernator kijowski zatwierdził uchwałę rady miejskiej w sprawie organizacyi w Kijowie prawidłowego ruchu samochodów-omnibusów, zarząd miejski wkrótce ogłosi konkurs na oddanie koncesyi powyższego przedsiębiorstwa. Termin konkursu zostanie oznaczony na czerwiec.

— **Sprawy wodociągowe**. W studni artezyjskiej Nr. 26 przy ulicy Nadbrzeżnej nastąpiło zsunięcie się ziemi, skutkiem czego wydajność studni zmniejszyła się ze 130 tys. wiader wody na dobę do 50—60 tys. wiader. Zarząd T-wa wodociągów przystąpił do naprawy studni. Wiercenie studni artezyjskiej na Bib. Bulwarze zostało już ukończone i po ustawieniu wszystkich urządzeń studnia zacznie funkcyonować w ciągu bieżącego sezonu.

— **Przyłączenie Sołomenek do miasta**. Prezydent miasta p. Djakow, zawiadomił telegraficznie generał-gubernatora, gubernatora i zastępcę prezydenta miasta dr. Burczaka, iż rada ministrów przedstawiła do Najwyższego zatwierdzenia sprawę przyłączenia Górnej i Dolnej Sołomenek do miasta Kijowa pod warunkami: 1) wyboru specyalnego radnego od wskazanych przedmieść, jeżeli okaże się tam dostateczna liczba wyborców, posiadających cenzus majątkowy; 2) utworzenia komisyi wykonawczej, złożonej z połowy wyborców miejscowych dla zarządzania sprawami lokalnemi i 3) przeznaczenia wszelkich dochodów i podatków na potrzeby miejscowe za potrąceniem proporcyonalnej części na utrzymanie ogólnomiejskiej administracyi w ciągu 25 lat.

— **Aktorzy-żydzi**. Na skutek prośby antreprenera „Chateau", p. W. Dagmarowa, generał-gubernator pozwolił na mieszkanie w Kijowie 87 żydom—aktorom, chórzystom i muzykantom.

**OSOBISTE.**

— Przybył urzędnik do specyalnych poruczeń przy ministerstwie finansów rzecz. radca st. S. Solc.

— POŻAR. Wczoraj wieczorem wybuchł pożar w posiadłości P. Krawczenki przy ulicy Mostickiej na Prijorce. Spalił się dom drewniany. Straty wyniosły 1,000 rb.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na ul. Aleksandrowskiej 24 letnia Akulina W. rzuciła się w celu samobójczym pod tramwaj. Wagon jednak w porę zatrzymano i desperatka nie odniosła nawet pokaleczenia.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku dorożkarz «lichacz» Zygun, najechał na 14-letniego Pawła Mauwenkę. Chłopiec został mocno potłuczony.

— NAGŁA ŚMIERĆ. U bramy klasztoru Frołowskiego zmarł nagle robotnik B. Liniernoj. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

— BÓJKA. Na ul. Kozemiackiej wywiązała się bójka pomiędzy kilkunastu robotnikami. Jednemu — Potapience — zadano dwa ciosy nożem, w jednem mieszkaniu pobito okna.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania L. Serbinowej przy ulicy Proreznej nr 16, skradziono przy pomocy dobranych kluczy kosztowności i srebra na sumę 650 rb. Podejrzanego o kradzież stróża zaaresztowano. — S. Adlerowi przy ul. Puszkińskiej nr 21 skradziono rower, wartości 180 rb. — W mieszkaniu Kosowej przy ulicy Gonczarnej popełniono kradzież 137 rb. — Z mieszkania Turynowej przy ul. Kożniecznej nr 67, skradziono klejnotów na sumę 150 rb.— W cegielni Zajcowa przy ulicy Kiryłowskiej skradziono konia. — Okradziono mieszkanie studenta Bratunjewa przy ul. M. Włodzimierskiej nr. 47. Podejrzana o kradzież służąca Strebczukowa znikła. Z mieszkania prof. D. Grawego M. Podwalna 29, bawiącego na letniem mieszkaniu, skradziono onegdaj różne rzeczy, wartości około 750 rb.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Felczer J. P. na ul. W. Podwalnej zastrzyknął sobie kilka dawek morfiny. Lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala.

— POD KOŁAMI TRAMWAJU. Wczoraj przy zbiegu W. Wasylkowskiej i Laboratoryjnej wpadła pod

tramwaj 50-letnia T. Horodec. Silnie poszwankowaną odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— Z ZAZDROŚCI. Na ul. Wołoskiej nieznana kobieta oblała kwasem siarczanym A. Apochinę. Poszkodowaną odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

### Z SĄDÓW.

*Sprawa Połtowicz, Miłowicza i innych o defraudacye kaucyi.*

Od zeszłego piątku do dnia wczorajszego trwało badanie świadków. Nie obeszło się bez dość ciekawych epizodów. Notujemy z nich dwa, o które wywołały sensacyę wśród publiczności i długo były przedmiotem rozmów w kuluarach sądu.

Przedstawiciel oskarżycieli prywatnych pom. adw. przys. Babat między innemi zadaje jednemu ze świadków pytanie: «Czy świadkowi wiadomo, że p. Połtowicz już od 12 stu lat nie żyje z mężem».

Świadek: «nic o tem nie wiem». Na to drugi przedstawiciel oskarżycieli prywatnych pom. adw. przys. Gołomb zwraca się do świadka: «To, co działo się w alkowie p. Połtowicz, zapewne mniej pana interesowało, niż p. Babata».

Świadek: «o naturalnie!».

Pom. adw. przys. Babat prosi zapytanie p. Gołomba wciągnąć do protokółu, aby go pociągnąć przed sąd adwokacki.

Jeden z poszkodowanych, student politechniki Srebiakin składa następujące oświadczenie: «Zwracam uwagę sądu na sposób prowadzenia sprawy przez przedstawiciela 2 poszkodowanych p. Gołomba, który działa na niekorzyść niektórych powodów cywilnych».

Powstaje ze swego miejsca obrońca adw. przys. Margolin: «Nie w charakterze obrońców, lecz jako przedstawiciele korporacyi adwokatów przysięgłych oświadczamy o naszej solidarności z p. Gołombem i wyrażamy żal z powodu wywołanego zajścia». Drugi «incydent» wywołał oskarżony Miłowicz. Oświadcza on sądowi, że sędziowie przysięgli zostali przekupieni; jeżeli sąd chce się o tem przekonać, niech zarządzi rewizyę w mieszkaniu p. Połtowicz, a znajdzie tam adresy wszystkich przysięgłych.

Zapanowała cisza grobowa. Starosta przysięgłych wstaje, chce coś mówić, lecz przewodniczący p. Tarnowski zarządza przerwę.

Po upływie kwadransa posiedzenie wznowiono. Przewodniczący udziela głosu prokuratorowi, który w krótkiem przemówieniu wyraża szacunek i wdzięczność sędziom przysięgłym za ich uważne i sumienne traktowanie sprawy.

W imieniu obrońców adw. przys. Margolin oświadcza, iż obrona przez jego usta wyraża te same uczucia sędziom przysięgłym i prosi, aby nie winiono Miłowicza za jego nieopatrzne słowa, które podyktowało mu rozdrażnienie i nienormalny stan, w jakim się znajduje w ciągu całego procesu.

Po krótkiem przemówieniu przewodniczącego, w którem prosił przysięgłych, aby postarali się zapomnieć o całem zajściu, rozprawy toczyły się w dalszym ciągu.

*Zamach na strażnika.*

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę Stanisława Sawickiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa strażnika cyrkułu łybedzkiego Peropонowa i stróża nocnego w roku zeszłym na placu Halickim.

Po wysłuchaniu zeznań świadków izba skazała Sawickiego na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót na lat 6.

### KRONIKA POLSKA.

— **Rezygnacya posła Rząda.** Bawił w Łodzi poseł, d-r A. Rząd, w celu porozumienia się ze swymi wyborcami, ponieważ zamierza złożyć mandat. Rezygnacya posła Rząda jest nieodwołalna.

D-r Rząd przyszedł do przekonania, że praca w Dumie nie da wcale pozytywnych rezultatów, nietylko na plenarnych jej posiedzeniach, lecz nawet w komisyach.

Po złożeniu mandatu przez d-ra Rząda, będzie ogłoszony termin nowych wyborów, co zapewne nastąpi na jesieni. Większość wyborców, z którymi naradzał się d-r Rząd, podzieliło zupełnie zdanie d-ra Rząda o bezcelowości pracy w Dumie, nie mniej jednak wybór posła będzie uskuteczniony.

Najpoważniejszym kandydatem na posła z Łodzi na miejsce d-ra Rząda jest obecnie p. Wacław Morsztynkiewicz.

Wymieniają również na posła ks. Jana Albrechta. Ostatecznie sprawa kandydatury na posła z Łodzi wyjaśni się w przyszłym tygodniu, w tym czasie bowiem przyjedzie tu znowu poseł Rząd i zostanie zwołana nowa narada. Zaznaczyć należy, że kandydatura robotnicza upadła, tembardziej, że żaden z nich nie okazywał ku temu wielkiej chęci.

— **Kolej w Chełmszczyźnie.** Na skutek odezwy komitetu do spraw budowy nowych kolei przy ministerstwie komunikacyi, ministerstwo skarbu zgadza się w zasadzie na prośbę Lebiediewa o pozwolenie na utworzenie tam kolei chełmskiej, z tem jednak zastrzeżeniem, że ministerstwo wojny wyrazi swoją zgodę. Projekt kolei chełmskiej popierany jest przez sfery reakcyjne, aby ściągnąć na nie żywioł rosyjski, tak niezbędny dla rusyfikacyi Chełmszczyzny. Projektowana kolej ma zaczynać się od granicy austryackiej w miejscowości Trawniki, kierując się do Zamościa, Krasnego Stawu i Chełma. Od Krasnego Stawu kolej ma posiadać odnogę do Rejowca i Zamościa, odnogę na Hrubieszów i Włodzimierz Wołyński. Zaznaczyć możemy, że o koncesyę na kolej tę starał się w swoim czasie ordynat Zamoyski, odmówiono mu jednak z pobudek politycznych.

— **Komitet obchodu Grunwaldzkiego** zawiadamia za naszem pośrednictwem te osoby, które mają zamiar przybyć do Krakowa na uroczystość Grunwaldzką i korzystać z mieszkań, przygotowanych przez Komitet, że zgłoszenia o mieszkania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 15 czerwca r. b., albo do Związku turystycznego w Krakowie (Rynek, pałac Spiski), lub też wprost do Komitetu (Magistrat, Kraków).

Późniejsze zgłoszenia nie będą mogły być uwzględnione.

## Telegramy.

*(Od korespondentów własnych)*

**Uroczystości Częstochowskie.**

**Częstochowa.** — Po wygłoszeniu mowy, biskup Zdzitowiecki dokonał ceremonii koronacyi i pobłogosławił lud w imieniu Ojca Świętego. Podczas nabożeństwa celebrowało 10 biskupów.

Przy przenoszeniu Obrazu Cudownego do kaplicy w procesyi wzięły udział duchowieństwo i liczne korporacye. Pątnicy dostąpili odpuszczenia grzechów. Wygłoszono wiele kazań i komunikowano tłumy pobożnych.

**Częstochowa.** — W klasztorze wydany został obiad, na którym było obecnych 700 osób: duchowieństwo, goście honorowi oraz przedstawiciele deputacyi i stowarzyszeń. Po nieszporach pątnicy poczęli opuszczać miasto. W oczekiwaniu na pociągi specyalne tłumy zaległy dworzec i sąsiednie ulice. W mieście iluminacya. Na uroczystości przybyli posłowie Koła: Żukowski, Nakonieczny i ks. Maciejowicz.

**Częstochowa.**—Na uroczystościach koronacyi Cudownego Obrazu Najświętszej Maryi Panny obecnych było z górą 800,000 pątników ze wszystkich okolic kraju. Księży przybyło około 1000.

**Pogrzeb Elizy Orzeszkowej.**

**Grodno.**—Dn. 10 maja o g. 10 ruszył z domu zmarłej olbrzymi pochód żałobny, w którym brał udział zarząd miejski Grodna oraz dziesiątki delegacyi z Warszawy, Wilna, Kijowa, Kowna, Mińska, Suwałek, Białegostoku, Łucka, Humania. Na ulicach, któremi kroczył kondukt żałobny, wszystkie sklepy zamknięte. Latarnie owinięte czarną krepą. Śpiewa chór katedry warszawskiej. Cztery olbrzymie wozy napełnione są wieńcami. Nastrój podniosły.

**Grodno.**—O g. 11-ej odprawiono nabożeństwo w farze. Śpiewał chór katedry warszawskiej. Przemawiał ksiądz Miłkowski.

**Grodno.** — O g. 1-ej w południe wielotysięczny tłum wyruszył na cmentarz. Porządek panuje zupełny. Śpiewa chór katedralny. Nad grobem przemawiają z Warszawy: adwokat Kijeński, Nusbaum, Kramsztyk, Król, Kotarbiński, w imieniu obywateli grodzieńskich Czesław hr. Krasicki, Miłkowski i ks. Edert, specyalny delegat „Dziennika Kijowskiego"—Edward Paszkowski, delegaci: z Warszawy — Koszutska, z Wilna — redaktor Baranowski i w imieniu żydów polskich — dr. Szapiro.

**Grodno.**—Nadeszły telegramy kondolencyjne: od Koła Polskiego z Wiednia, Koła kobiet polek z Kijowa i Białej Cerkwi, Liry polskiej z Odesy, redakcyi pism: „Rada" i „Kijewskija Wiesti", od postępowej młodzieży polskiej z Kijowa, od kijowskiego rzymsko-katolickiego T-wa dobroczynności, od literatów i literatek ukraińskich z Kijowa i od T-wa dobroczynności z Ekaterynosławia.

**Grodno.** — Z Petersburga nadesłały telegramy i wianki: żydowskie Towarzystwo literackie, redakcya pisma „Riecz" i Towarzystwo historyczne.

**Testament Elizy Orzeszkowej.**

**Grodno.** — Orzeszkowa pozostawiła testament u ks. Druckiego-Lubeckiego. Dotychczas wiadomo, że zapisała bibliotekę i dary jubileuszowe wileńskiemu T-wu naukowemu, pióro dr. Zagórskiemu z Wilna, książkę do nabożeństwa Konstantemu Skirmuntowi i ilustracye do „Bene Nati"—Mejerowi.

**Narady polsko-rosyjskie.**

**Petersburg.** — Komisya polsko-rosyjska odroczyła swe posiedzenia na czas nieokreślony. *Fiasco* prac podjętych w kierunku porozumienia dla nikogo już nie jest wątpliwe.

W zjeździe słowiańskim w Sofii polacy udziału nie wezmą.

**Petersburg.** — Wobec choroby Lwowa i wystąpienia hr. Bobryńskiego, komisya polsko-rosyjska postanowiła przerwać posiedzenia. Wszystkie protokóły zostaną przesłane Kramarzowi, który odczyta je na zjeździe w Sofii. Polacy oficyalnie nie wezmą udziału w zjeździe. Nieoficyalnie udadzą się do Sofii Dmowski i Straszewicz. Dmowski prowadzi rokowania z Makłakowem i Milukowem w sprawie zwołania nowej narady.

**Wyróżnienie Szalapina.**

**Petersburg.** — Szalapin otrzymał tytuł solisty J-go Cesarskiej Mości.

**Wysiedlanie żydów.**

**Petersburg.**—Zabiegi deputacyi żydowskich, które za pośrednictwem posła do Dumy, Friedmana, starały się o odwołanie rozporządzeń administracyjnych co do wysiedlania żydów z Tuły, Tambowa i innych miejscowości—nie osiągnęły żadnego rezultatu.

**Kometa Halley'a.**

**Ternówka** (pow. winnick.). — Wczoraj w Posuchówce o godz. 9 min. 45 wieczór obserwowane kometę Halley'a.

**Zamachy na pociągi.**

**Petersburg.**—Minister komunikacyi, Ruchłow, polecił naczelnikowi kolei Poł.-Zach., Niemieszajewowi, przeprowadzić dochodzenie w sprawie częstych zamachów na pociągi na kolejach Poł.-Zach. Jednocześnie w tym samym celu ministerstwo delegowało na koleje Poł. Zach. inspektora eksploatacyi dróg żelaznych Kuczuka.

**Pornografia.**

**Moskwa.** — Komitet tymczasowy do spraw prasowych skonfiskował wydaną w Kałudze książkę p. t. „W świecie końskim". Niebawem wyszło na jaw, że autorką skonfiskowanej książki jest żona gubernatora, ks. Gorczakowa. Wówczas konfiskata została odwołana. Jednakże na skutek protestu niektórych członków komitetu prasowego, sprawa oprze się o główny zarząd do spraw prasowych.

**Rewizya kasy gubernialnej.**

**Moskwa.** — Specyalna komisya przystąpiła do rewizyi kasy gubernialnej.

**Stosowanie kary śmierci.**

**Petersburg.**—Komisya reform sądowych wniosła do Dumy referat w sprawie zniesienia kary śmierci. Komisya zaproponuje odrzucenie projektu, natomiast postanowi wniosek o ograniczeniu stosowania kary śmierci.

**Wśród związkowców.**

**Petersburg.** — Deputacya związkowców prosiła Dubrowina, aby stanął na czele związku narodu rosyjskiego. Dubrowin wyraził zgodę, lecz pod warunkiem, aby ze związku usunięto Markowa i Konownicyna. Gdy deputacya odpowiedziała, że to nie od niej zależy, Dubrowin nazwał ją nieparlamentarnie i zażądał, aby opuściła jego mieszkanie.

**Niezadowolenie muzułmanów.**

**Petersburg.** — Posłowie-muzułmanie otrzymali od swych wyborców telegram, opatrzony 1000 podpisów. W telegramie tym oświadczają oni, iż Duma, odrzucając projekt obchodzenia świąt muzułmańskich przez muzułmanów, pracujących w przemyśle i handlu, ograniczyła wolność darowaną muzułmanom przez manifest z dn. 17 października.

*(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).*

## Duma Państwowa.

**Posiedzenie z dn. 10 maja.**

Przewodniczy *ks. Wołkoński*. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw nad projektem prawa o wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich.

*Szulgin (2-gi)* zaznacza, że ogólnym rysem kraju Zachodniego jest podział narodowy na niziny rosyjskie, średnie klasy żydowskie i wyżyny polskie. Racyonalne rozstrzygnięcie kwestyi interesuje trzy żywioły—kraj Zachodni, plemię rosyjskie i Cesarstwo Rosyjskie. Mówca dowodzi, że panowanie polsko-żydowskie nie mogło przypaść do serca krajowi. Polacy nie życzą sobie znosić władzy plemienia rosyjskiego i jest to zrozumiałe, lecz niech pamiętają oni, że Rosya trzyma Polskę w swoich objęciach jedynie tylko z powodu surowej konieczności politycznej. Byłoby utopią sądzić, że rosyjskie uczucie narodowe zniesie nad sobą władzę innego plemienia. Z państwowego punktu widzenia niepodobna zapominać, że kraj Zachodni jest krajem pogranicznym i niepodobna nie liczyć się z tem, że polacy uważają ludność rosyjską gubernii zachodnich za naród nie rosyjski, lecz rusiński, dla którego niewiadomo, co bliższe: Moskwa czy Warszawa. Projekt prawa jest pożyteczny tylko o tyle, o ile odpowiada zasadniczym zadaniom polityki współczesnej, polegającym na stworzeniu w kraju Zachodnim silnych rosyjskich średnich i wyższych klas kulturalnych. Projekt prawa, urzeczywistniający sposób protekcyonizmu politycznego, odpowiada zupełnie potrzebom kraju. Wszak na prawo nauczania narodu i prawo leczenia go wymagacie dyplomu. Takiegoż dyplomu należy żądać, by mieć prawo rządzenia krajem, a dyplom na rządzenie wydany został przez historyę narodowi rosyjskiemu, a nie polskiemu. Rosya Zachodnia przeżywa obecnie walkę i ogólnokulturalną, i narodową. Ułatwcie więc ludności rosyjskiej walkę narodową, by poświęciła ona wszystkie swe siły walce ogólnokulturalnej. Pamiętajcie, że sił rosyjskich w kraju jest niewiele i do walki na dwa fronty ich nie starczy. (Oklaski na prawicy)

**Mowa Jabłonowskiego.**

Na mowę Szulgina replikował bezzwłocznie *Jabłonowski*.

Oświadczył on, że Szulgin opiera się na plotkach i drobnostkach. Niewątpliwie, że wyższe społeczeństwo polskie XVIII wieku miało poważne wady, lecz wówczas w Europie, a szczególniej w sferach arystokracyi rosyjskiej, było jeszcze gorzej. Ówczesna kultura polska doprowadziła do wielkiego zdarzenia, do Konstytucyi 3-go maja, która zachwyciła cywilizowaną Europę. Następnie mówca oświadczył, że napróżno Stołypin twierdził w swem ostatniem przemówieniu, że projekt rozwieje wiele złudzeń i iluzyi, jeśli stosował to do polaków. Mówiono nam bowiem dosyć *point de reveries*. Lecz jeśli wszyscy w państwie mieli nadzieję, że rząd po tylu obietnicach i po tylu aktach uroczystych nie będzie przynajmniej burzył podstaw państwa, to teraz zniweczenie tych nadziei przyniesie korzyść w szczególności polakom, wpłynie dobrze na naszą świadomość narodową i polityczną. Mówca uważa, że projekt graniczy z bezprawiem, jako zarządzenie ograniczające, skierowane przeciwko ludności polskiej w guberniach zachodnich. Scharakteryzowawszy projekt, jego motywy i tendencye, mówca wykazał szereg niedokładności w materyale cyfrowym, dotyczącym gub. podolskiej, i powiedział: Sytuacya jest nienormalna, podtrzymywać i pogłębiać ją może tylko rząd, który troszczy się jedynie o utrzymanie władzy, lubiący chaos bezprawia i umiejący tylko odnosić mało sławy przynoszące zwycięstwa nad inoplemieńcami. Uważamy projekt za nowe bezprawie względem polaków, za prawo wyjątkowe, które wywoła w nas oprócz oburzenia pragnienie tem silniejszej obrony naszej kultury. Nam zalecają wciąż zrzec się Kijowa, Wilna, Mińska i Chełmszczyzny wzamian za dobrodziejstwa w Królestwie Polskiem, my jednakże nie wiemy, czego się mamy zrzec, wszak wszystko jest w rękach rządu, wszędzie tłumione są przejawy działalności narodowej, nie mając władzy, nie możemy dawać żadnych aktów zrzeczenia się. Wszędzie panuje samowola władzy. Nie mając władzy, zachowamy ten skarb tylko naszym duchem wśród zmienności losów". Sypiące się ze strony rządu i jego stronników ciosy, skierowane wprost w serce polskie, chybiają celu i, ślizgając się po sercu, okaleczają jedynie zewnętrzne warstwy organizmu. (Oklaski na lewicy). Zajmujący się tem kaleczeniem doprowadzają siebie do wściekłości, walczą oni nie z żywym organizmem, lecz z widmami niebezpieczeństwa polskiego i walka ta z widmami zabija w walczących rozum i sumienie. (Oklaski na lewicy). Projekt ten jest domek karciany, który runie w zetknięciu się z realną rzeczywistością i będzie sztucznie podtrzymywaną przez rząd, jako twór bezpłodnego ducha. (Oklaski na lewicy). Polacy nie mogą się wyrzec duszy polskiej, ponieważ ona jedna jest pancerzem od następstw samowoli rządu i wszelkich zamachów na istnienie polaków.

Mowa była wygłoszona silnie, z wielkim temperamentem, bardzo oklaskiwana przez lewicę, a przerywana przez prawicę.

*Jefremow* uważa projekt za antytezę samorządu ziemskiego, składającą na polaków odpowiedzialność za to, że rząd w ciągu stulecia nie zrobił nic dla podniesienia kulturalności i ożywienia inicyatywy słabszej pod względem ekonomicznym ludności rosyjskiej.

Jefremow uważa nawet wprowadzenie ustawy z r. 1890 dla gubernii zachodnich za wielki krok naprzód w porównaniu z obowiązującą obecnie w nich ustawą, oponuje jednakże przeciwko niektórym nowelom, wprowadzanym do ustawy z r. 1890, częstokroć wprost obrażającym dla rosyjskiego uczucia narodowego, jako poczęści mającym na celu niepotrzebne obrażające popieranie większości rosyjskiej przeciwko mniejszości, a po części przesiąknięty nieufnością właśnie do włościaństwa miejscowego i średniej klasy ziemiańskiej. Działacze ziemscy bez różnicy partyi mogą głosować za przejściem do drugiego czytania tylko w razie zupełnej pewności, że przez szereg poprawek projekt zostanie zupełnie przerobiony.

*Szyngarew* uważa dowody, przytoczone przez prezesa rady ministrów, za mylne i nieszczere.

Zdaniem mówcy, census skierowany jest przeciwko drobnej własności rosyjskiej, nie zaś przeciwko polakom i narusza prawa włościaństwa.

W zakończeniu swego przemówienia Szyngarew przypomina, że istnieją dwie państwowości rosyjskie. Jedna z nich jest państwowością z d. 19 lutego, ziemstw 1864 r., ustaw sądowych Cesarza Aleksandra II, manifestu 17 października i ukazów o tolerancyi religijnej. Druga — jest państwowością, która uważa za możliwe nie wypełniać danych obietnic, która niweczy ustawy sądowe Cesarza Aleksandra II, która doprowadziła do Sewastopola, Mukdenu i Cuszymy, która rozbudza waśń narodowościową i podżega jedną narodowość przeciwko drugiej. Tej ostatniej państwowości my nie uznamy nigdy, doprowadzi ona do nowego Sewastopola, przeciwko niej będziemy walczyli wszelkiemi siłami. (Długotrwałe oklaski na lewicy).

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Guczkow*.

*Kowalenko 2* oświadcza się za rządową redakcyą projektu.

Referent *Czychaczew* oświadcza, że projekt nie pomija wcale interesów włościaństwa. Obawy co do dziedziczności stanowisk radnych również są bezpodstawne. Projekt prawa nie jest skierowany przeciwko ludności miejscowej i polakom, stworzony jest on dla włościan. Polakom udzielono więcej miejsc, niż to im się należy ze względu na liczebność. Kurye narodowościowe równie korzystne są dla polaków, jak dla rosyan. System proporcyonalny byłby zbyt skomplikowany. Referent uważa, że najodpowiedniejszym systemem dla kraju Zachodniego jest system ewolucyi stopniowej i kończy słowami: „śmiało idźcie naprzód, lecz pamiętajcie o naukach przeszłości."

*Skoropadskij* jest zdania, że polityki z ziemstwa usunąć nie można, choćby dlatego, że zgromadzenia ziemskie wybierają posłów do Rady Państwa. Podstawą ziemstwa winna być zasada narodowościowa. Mówca proponuje polakom, aby w przyszłem ziemstwie dowiedli czynem, że ograniczeni są bez faktycznej potrzeby a wtedy więzy z radością rozluźnimy. (Oklaski na prawicy).

*Łuczyckij* przypomina, że samopoczucie narodowe nigdy nie zamierało pośród ludności kraju Zachodniego; przeczucie, walka z kulturą polską znalazła swój wyraz w kozaczyźnie oraz w ruchu intelektualnym, który stworzył pierwszą drukarnię i pierwszy w Rosyi wyższy zakład naukowy. Rząd jednak nieustannie starał się stłumić swobodny i świadomy rozwój tego ruchu kulturalnego. Czy można obecnie mówić o narodzie rosyjskim w guberniach zachodnich, gdy kraj ten zaludnia ludność, posiadająca własną, samoistną kulturę (hałas na prawicy). Ludność ta nie wymaga dla siebie żadnego specyalnego zabezpieczenia praw. Niniejszy projekt rozpala jedynie gorującą na kresach zachodnich waśń narodowościową. (Oklaski na lewicy).

Duchowny *Juraszkiewicz* uważa za swój obowiązek z mównicy dumskiej zapytać polaków, zamieszkałych w guberniach zachodnich, czy wyrzekli się oni dążeń separatystycznych i marzeń o odbudowaniu Rzeczy Pospolitej w jej dawnych granicach. „Wyrzeczcie się z mównicy tych marzeń i oświadczcie, że skoro historya związała nasze losy, wy zapomnicie o swym polskim nacyonalizmie. (Oklaski na prawicy).

Mówca wyraża życzenie, aby przedstawiciele wyższej klasy ludności w kraju Zachodnim wyrzekli się kosmopolityzmu i zwrócili się ku cerkwi prawosławnej z taką żarliwością, z jaką ziemiaństwo polskie zwraca się ku katolicyzmowi. (Przeciągłe oklaski na prawicy).

Po przemówieniach w kwestyach osobistych hr. Bobryńskiego 2 i Święcickiego, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 11 maja.

*(Od Agencyi Petersburskiej)*

**Petersburg.** — W kasacyjnym departamencie senatu przy udziale przedstawicieli stanu, rozpoczęły się rozprawy w sprawie byłego dyrektora departamentu leśnego Nikityny i radcy kolegialnego Bohdanowicza oskarżonych o cały szereg malwersacyi, jakich dopuścili się podczas eksploatacyi lasów rządowych w gubernii wołogodzkiej. Na świadków między innymi powołano księcia Wasilczykowa, Naryszkina, Jermołowa i Kutlera.

**Petersburg.** — Nastąpiło otwarcie XV zjazdu przemysłowców górników z Urala.

**Petersburg.**—Departament rolnictwa na rolniczo-gospodarcze kształcenie poza szkołą włościan wniósł milion rubli do preliminarza wydatków na rok 1911.

**Moskwa.**—Utoczkin dokonał szeregu pomyślnych wzlotów. Wzniósłszy się w hypodromie poszybował za Presnę i zakreśliwszy łuk nad wsią Wszechświatskoje, powrócił na miejsce wzlotu po upływie 36 min. 46 sekund. Wzlot figurowy trwał 9 minut 36 sekund. Wzlot z pasażerem trwał 2 min. 1 sek.

**Odesa.**—Na placu Kadeckim w obecności władz wojskowych i naukowych wychowańcy i wychowanki szkół średnich wzięli udział w święcie sokołów, urządzonym przez wychowańców szkoły kadeckiej.

**Helsingfors.**—Dyrektor północnego banku w Heinola został aresztowany pod zarzutem zdefraudowania 120 tys. marek.

**Petersburg.** — Zezwolono na zwołanie w Odesie podczas wystawy przemysłowo-artystycznej zjazdu artystów-malarzy.

**Petersburg.** — W specyalnej komisyi Rady Państwa ukończono dyskusyę ogólną nad projektem finlandzkim. Dotychczas żadnych uchwał nie powzięto.

**Rostów nad Donem.** — Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę o pogrom żydów w r. 1905. Skazano: 5 osób na rok rot aresztanckich, 13—na 2-letnie więzienie; 18 oskarżonych uniewinniono.

**Warszawa.** — Na mocy rozporządzenia senatora Neuhardta pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 3-ch urzędników magistratu.

**Grodno.** — Po raz pierwszy w obecności pomocnika kuratora okręgu naukowego, gubernatora i licznej publiczności, wychowańcy średnich zakładów naukowych wykonali ćwiczenia sokolskie.

**Sofia.** — Agencya bułgarska zaprzecza pogłoskom, iż na zjeździe słowiańskim rozpatrywana będzie kwestya macedońska. — Zjazd ma zadania czysto kulturalne i kwestye polityczne nie będą na nim poruszane.

**Saloniki.** — Z przybyciem na teatr operacyi ministra wojny, plan ekspedycyi podległ zasadniczym zmianom. Stary plan skoncentrowania wojsk w punktach, zajętych przez albańczyków, a pozostawiający bez obrony inne punkty, zastąpiono nowym strategicznym planem, niedozwalającym na skupienie powstańców w danym punkcie. Nowy plan zmierza do przywrócenia ładu przeważnie w miejscowościach, zamieszkałych przez ludność chrześcijańską i graniczących z państwami sąsiedniemi. Nowa dyslokacya wojska jest następująca: główne siły stoją na polu Kossowa wzdłuż kolei żelaznej od Feryzowicz do Mitrowicy. Miasta Feryzowice, Gilian, Prysztyna, Mitrowica, Ipek, Djakowa i Pryzren znajdują się pod ochroną dwóch lub trzech batalionów każde. Osiem batalionów operuje w dolinie morawskiej. W górach Karadagskich przejścia Kaczanikskie i Czernołewskie strzeżone są przez nieznaczne oddziały. Pryzrenu strzeże 12 batalionów. Jeżeli pochód pod Drenicę ukończy się pomyślnie, oddział posunie się dalej i połączy z garnizonami Ipeku, Djakowa i Pryzrena. W ten sposób powstańcy zostaną wyparci z miasteczek Rugowa i Lumy. Z urzędowych źródeł donoszą, że wojska, które udały się do Drenicy, nigdzie nie napotkały powstańców. Z rozporządzenia Machmud Szefketa w składach wsiowych bywa składana broń, odbierana albańczykom po wsiach. Klucze od składów przechowują władze. Albańczycy oddają tylko starą zużytą broń. W górach Kruszewskich ukazała się banda albańska, licząca 150 ludzi.

**Teheran.** — Objęli teki: ministra sprawiedliwości — Serdar-Mansur, ministra handlu — Muszir-ad-Doule, ministra poczt i telegrafów—Mutunuch-Chakan. Medżylis postanowił na odpowiedzialne stanowiska w ministerstwie spraw zagranicznych powołać posłów. Poseł Wezyr-Zade mianowany został dyrektorem angielskiego wydziału ministerstwa. Kasalali-chanowi oddano zarząd nad korespondencyą ze wszystkiemi ambasadami oprócz ambasady rosyjskiej.

Do medżylisu wniesiony został projekt wysłania do Niemiec trzech oficerów w celu nabycia dla armii perskiej 30 tysięcy karabinów.

**Paryż.** — Do agencyi Havasa donoszą, że komisarze, wysłani w roku zeszłym z powodu zajścia na granicy Trypolis, dnia 6-go maja podpisali traktat, dotyczący wytknięcia pasu granicznego. Traktat zabezpiecza ekonomiczne potrzeby Tunisu i usuwa na dalekim południu powody do nieporozumień między Francyą a Turcyą. Kością niezgody dla obu państw była dotąd prowincya, położona poza Tunisem.

**Londyn.** — Wskutek zbyt silnego wiatru awiator Lessepce musiał zrzec się z powrotnego wzlotu z Dover do Calais.

**Londyn.** — Z powodu wstąpienia na tron króla Jerzego, admiralicya wypuściła na wolność skazanych na trzy miesiące więzienia za najrozmaitsze wykroczenia, jak pijaństwo i dezercya.

### GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o;o—

Dnia 10-go maja 1910 r.

| | | |
|---|---|---|
| **Berlin.** | Wypłaty na Petersburg | 216.70 |
| | Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni | —.— |
| | 4 1/2% pożyczka 1905 r. | 100.25 |
| | 4% renta państwowa 1894 r. | 91.40 |
| | Rosyj. bil. kredyt. 100 rub. | 216.60 |
| | Dyskonto prywatne | 3 1/8% |
| | Usposobienie spokojne. | |
| **Wiedeń.** | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 103.85 |
| **Paryż** | Wypłaty na Petersburg: | |
| | Cena najniższa | 266.25 |
| | Cena najwyższa | 268.00 |
| | 4% renta państwowa 1894 r. | —.— |
| | 4 1/2% pożyczka 1909 r. | 101.30 |
| | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 104.05 |
| | Dyskonto prywatne | 2 7/16% |
| | Usposobienie ospałe. | |
| **Londyn.** | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | 103 3/4 |
| | 4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. | 100 3/8 |
| **Amsterdam** | 5% pożyczka rosyjska 1906 r. | [illegible] |
| | 4 1/2% " " 1909 r. | 94 7/8 |

## Z ostatniej chwili.

*(Od korespondentów własnych).*

**Ziemstwa w gub. zachodnich.**

**Petersburg.** — Na wczorajszej naradzie październikowców Anrep nawoływał, aby frakcya jednogłośnie głosowała za przejściem do rozpatrywania projektu prawa o wprowadzeniu ziemstw w gub. zachodnich według poszczególnych paragrafów. Chomiakow, Iskrickij, Falcfejn, Mejzocs, Meyendorf, Faworskij i Glebow wypowiedzieli się przeciwko projektowi, który roznieca antagonizm narodowościowy. Większość wypowiedziała się za przejściem do rozpatrywania projektu według artykułów i wniesieniem pewnych poprawek.

**Petersburg.**—Na posiedzeniu konwentu seniorów Krupeński postawił wniosek, aby przerwać rozpatrywanie projektu prawa o wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich i przejść do rozpatrzenia projektu finlandzkiego.

Czerkasow oświadczył, iż projekt finlandzki należy rozpatrzeć niezwłocznie, wobec sprzyjających w obecnej chwili warunków politycznych, które mogą uledz zmianie podczas sesyi jesiennej.

Milukow oponował przeciwko wnioskowi Krupenskiego i wyraził zdziwienie z powodu oświadczenia Czerkasowa, które dowodzi, że Duma według rozkazu musi spełnić polecenie w terminie oznaczonym.

Konwent nie powziął żadnej uchwały. Sprawa zdecydowana zostanie przez prezydyum.

Krupenski oświadczył w kuluarach, że Czerkasow zepsuł całą sprawę, zawcześnie odkrywając karty.

## Ostatnie wiadomości.

**Rozmowy Pichona.** Minister spraw zagranicznych, Pichon, w interviewie z korespondentem londyńskim „Matin'a“ oświadczył, że rozmowa, jaką miał z cesarzem Wilhelmem, nacechowana była wielką życzliwością. Monarcha poruszył kilka kwestyi ogólnych, zapytywał też przyjaźnie o różne sprawy francuskie. Pytany przez korespondenta o rozmowę z królem Jerzym, Pichon oznajmił, że monarcha zaznaczył przedewszystkiem długoletnie, dobre stosunki Anglii z Francyą i wyraził nadzieję, iż te stosunki i nadal, bez zmiany, trwać będą.

**Wszechsłowiański związek artystów malarzy.** W Hradyszczu, w mieszkaniu malarza Uprki, odbyła się narada słowiańskich artystów malarzy, której celem jest założenie wszechsłowiańskiego Związku artystów malarzy.

**Zamach na Danię.** Gazeta duńska „National-Tidende“ podaje sensacyjną wiadomość o rzekomym zamachu obcego państwa na neutralność Danii. Mianowicie agent tego państwa ofiarował ogromną cenę właścicielowi gruntów nad Sundem położonych, by ten tylko zgodził się je sprzedać. Teren, o którym mowa, jest strategicznie niezmiernie ważny. Nadaje się on do wylądowania dużych okrętów i jest świetnym punktem oparcia do ataku na stolicę Danii.

## Sprawa finlandzka.

### Referat komisyi dumskiej.

Referat komisyi, ułożony przez bar. Benningsena, zawiera 80 stronic. Pierwsza część poświęcona jest historyi kwestyi ustanowienia prawodawstwa ogólno-państwowego; w drugiej części znajduje się streszczenie projektu rządowego; w części trzeciej—wyłożono opinię komisyi. Przytaczamy w streszczeniu tę trzecią część. Przedewszystkiem referent polemizuje ze zdaniem, iż Finlandya jest państwem, wchodzącem w skład monarchii rosyjskiej, pozbawionem jedynie suwerenitetu: w rezultacie uznaje, iż kwestyę państwowości Finlandyi można pominąć i przejść wprost do zapytania, czy jest w Finlandyi specyalna konstytucya; lecz i na to pytanie referent nie odpowiada, uważając, iż niema to decydującego znaczenia dla określenia stosunku Finlandyi do Rosyi.

Dopiero trzecie pytanie, czy rosyjska władza państwowa ma prawo wydawania praw dla Finlandyi, znajduje jaką taką odpowiedź w referacie. Mianowicie na zasadzie § 2 ustaw zasadniczych referent uznaje, iż wszystko, co „wychodzi poza granice spraw wewnętrznych, nie wchodzi w dziedzinę finlandzkiego prawodawstwa miejscowego“. Następnie referent dowodzi historycznie, jakoby prawodawstwo ogólno-państwowe zawsze rozszerzało się i na Finlandyę.

Referent przechodzi do kwestyi nieodzowności wydania omawianego projektu. Wydawanie tak zw. praw równoległych dla Cesarstwa i Finlandyi wydaje się referentowi niedostatecznem.

Prędkie przeprowadzenie projektu jest tem konieczniejsze, że czem bardziej nalegają rosyanie, tem bardziej finlandczycy gotowi są do ustępstw. Zaś najmniejsza możliwość opóźnienia projektu — zmniejsza ich gotowość do ustępstw. Jednem słowem, p. referent przedstawia sprawę, jak swego rodzaju targ: trzeba żądać więcej i głośniej, a więcej się dostanie.

Z tych względów komisya projekt uznaje za odpowiedni i celowy.

Wreszcie referent przechodzi do zmian, wprowadzonych przez komisyę do projektu rządowego; jak wiadomo, tyczą się one opinii instytucyi finlandzkich w kwestyach prawodawczych, zwiększenia punktów, podległych ogólno-państwowemu prawodawstwu, przez dodanie punktu o używaniu w Finlandyi języka ogólno-państwowego i zmiany porządku wyborów do Dumy i Rady Państwa.

Oto w krótkości owoce prac komisyi p. Krupienskiego.

### Ostatnie posiedzenie komisyi.

O **godzinie 11 zrana p.** Krupienskij otworzył ostatnie posiedzenie komisyi do spraw finlandzkich. Referent, bar. Benningsen, odczytał tekst referatu, streszczonego powyżej. Obecni członkowie komisyi go zatwierdzili (opozycya była nieobecna), i na tem posiedzenie zamknięto. Referat będzie opatrzony podpisami pp. Krupienskiego i bar. Benningsena i w tych dniach rozdany posłom.

A więc „na wszystkich żaglach“ płynie Duma do zniesienia autonomii Finlandyi.

## Informacye o szkołach zagranicą.

—)oo(—

Według zebranych przez komisyę organizacyjno-statystyczną „Zjednoczenia Tow. młodzieży polskiej zagr.“ wiadomości, następujące towarzystwa polskie i osoby udzielają wyczerpujących informacyi o zakładach naukowych, kosztach utrzymania, stosunkach i t. p.

Zurych (uniwersytet, politechnika) Polnisch-Verein „Ogniwo“, Somegstr. 2.

Genewa (uniwersytet), kol. Stefan Garczyński, Rond-Point 6, Pension Fleischman. Société Polonaise „Koło“.

Lozanna (uniwersytet i politechnika), „Société Polonaise“, kol. Kwasek, rue Eming 10 III.

Fryburg Szw. (uniwersytet), Société Polonaise „Filomatia“, kol. Zdrodowski, Boulevard de Perolles 26.

St. Gallen (akademia handlowa), Polnisch.-Verein „Polonia“ Handelsaka.

Paryż. Société Polonaise „Koło“, rue St. Jacques 326

Nancy (uniwersytet, wyższa szkoła handl.), kol. Tadeusz Jakubowski, rue du Général Drouot 7, „Biblioteka Polska“.

Montpellier (uniwersytet, wyższa szkoła rolnicza i handl.), kol. Bogusławski, rue Richer de Belleval 3.

Grenoble (uniwersytet, inst. elektrotechniczny), kol. Harasimowicz, rue Humbert II, 12.

Lyon (uniwersytet, inst. chemii przemysłowej), kol. Grabowski, Chemin de Cubattes 2.

Tuluza (uniwersytet, inst. chemiczny i elektrotechniczny), kol. Ojrzyński, rue Dalayrac 10.

Antwerpia (szkoła handlowa wyższa), Société Polonaise „Polonia“, kol. Karpowicz, rue Allevaett 25.

Leodyum (Liége uniwersytet, inst. elektrotechniczny i technika), kol. Wiktor Strzeszewski, rue de la Province 28.

Verviers, kol. Tadeusz Zieleniewski, rue de Liége 216.

Lipsk (uniwersytet, akademia handl., konserwatoryum muzyczne), kol. Pyszkowski, Körnestr. 4 II.

Karlsruhe (politechnika), kol. T. Tomaszewski, Karl-Wilhelmstr. 36 II.

Monachium (uniwersytet, politechnika, konserwatoryum muzyczne), Poln. Studenten-Verein von der Tannstr. 15.

Fryburg Saski (akademia), Acad. Verein „Sarmatia“, Moritzstr. 3a.

Coethen (politechnika), Acad. Verein „Filomatia“.

Illmenau (technika), Poln. Lesezimmer Politechnicum.

Fryburg Bad. (uniwersytet), kol. Greczyk, Guntramstr. 52.

Darmstadt (politechnika), kol. Jaczewski, Stiftstr. 14.

Getynga (uniwersytet), kol. Wacław Dziewulski, Friedlenderweg 1.

Heidelberg (uniwersytet), dr. Edward Loth, Anatomischer Institut.

Centralna komisya naukowa (adres: W-ny Przemysław Podgórski, Liége, Quai de Longdoc 79) udziela informacyi o wszystkich uczelniach w Europie zachodniej, posiadając dane o wszystkich wyższych zakładach naukowych. Komisya ta służyć może wskazówkami i radą, jeśli chodzi o wybór miejsca studyów, o wartość porównawczą danego wydziału w poszczególnych uczelniach i t. d.

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI



Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej.